

MUCHA

№ 32

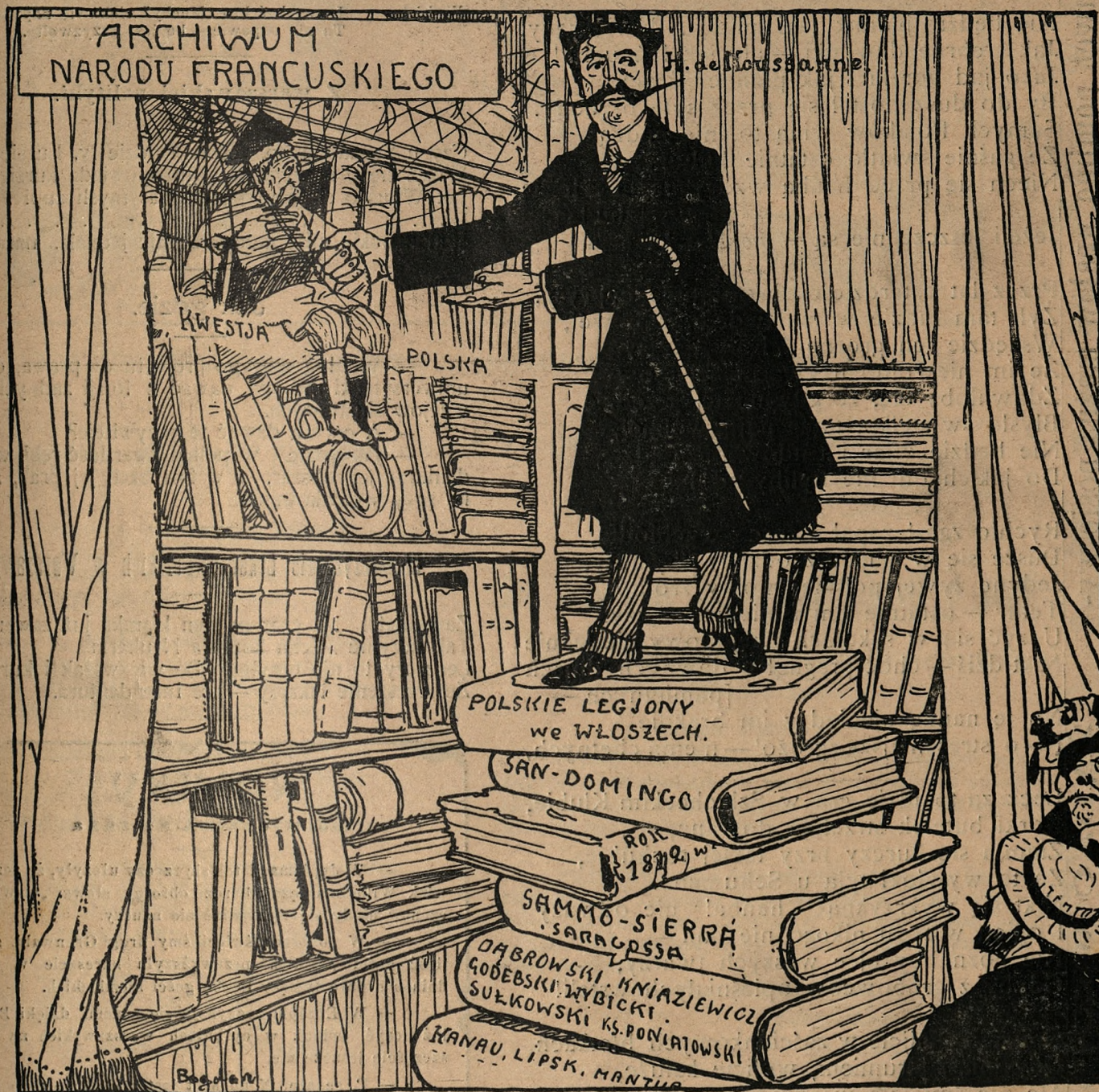
EKSPEDYCJA W BIURZE UNGRA
Wierzbowa 8.

Warunki prenumeraty:

w Warszawie:	na Prowincji:
Kwartalnie . . . rb. 1 —	Kwartalnie . . . rb. 1 25
Cena egzemplarza kop. 10.	

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Hoża № 47.



W Paryżu.

Rentierzy. — Redaktorze! Zostaw ten antyk w spokoju. Jeszcze się nad Newą obrażą.

de Noussanne. — Je m'en fiche! W archiwum narodu francuskiego Wisła bliższa Sekwany niż Newa.



Wstyd Wilnu.

Z nad Wilji, matki litewskich strumieni,
Z miejsc, gdzie kolebkę niegdyś miały Muzy,
Płynie wieść, która lica nam rumieni:
Polska się scena w Wilnie wali w gruzy.
Jeśli to fakt jest i prawda niemylna,
Co hijobowem zabrzmi wszędzie echem,
To już nie płakać nad upadkiem Wilna,
Ale mu w oczy trzeba cisnąć śmiechem.

Nie będzie jednak taki śmiech, dźwięczący,
Jak srebrne dzwonki — ale jak łańcuchy!
Jako jad gorzki i jak płomień żrący,
By do dusz dostał się przez syte brzuchy.
Samych Polaków winą to, nie cudzą,
Że gaśnie światło ostatnie kultury,
Niech się przed hańbą wzdrygną, niech się
[zbudzą,

Jeżeli jeszcze nie są — *morituri!*

Przez lat czterdzieści, jak smutne cyprysy,
Żyli tam ludzie w martwocie grobowej,
Wszędzie ich groźne ścigały napisy,
Że im niewolno używać swej mowy.
Zdawałoby się, że gdy na tej grzędzie
Błysło światelko, tłące najpowolniej,
Nie będzie ofiar i trudów nie będzie,
Do jakich oni nie byliby zdolni.

Rychło zgasł zapał i serce wychłódko,
Dusze się w pancerz odziały ślimaczy,
Jedyne żywej polskiej mowy źródło,
Teatr — ostatnie dni istnienia znaczy.
Uczyć się w szkołach swej mowy nie łaknie
Nikt dziś — choć pragnął w dawnych dniach
[pamiętnych —

Na tę naukę pieniędzy im braknie
I — o straszniejsza zgrozo! — niema chętnych.

Lecz za to idzie gra w Szlacheckim Klubie,
Korki butelek strzelają do rana,
Ziemia się kurczy przy takiej rachubie,
Za to wywłoki tyją u Schumana.
Nikt się wykrzyknąć „hańba!“ nie odważy
I ogień wstydu nikogo nie pali —
Nie poznaliby ojce waszych twarzy,
Gdyby z grobowców opleśniałych wstali!

Gnijcie i zgnijcie w zaściankowych błotkach,
Gdy miast strumieni, wolicie kałuże,
Ale nie śmieście wspominać o przodkach,
Co przodowali na Litwie w kulturze.
I gdy do smutnych dojdzie kraj wyników,
Wy nie biadajcie, że los wam jest katem,
Bo tak być musi — wobec przodowników,
Co chodzić tylko umieją pod batem.

Nawet pomimo upałów można nosić wy-
sokie kołnierzyki, jeżeli się używa gładzik

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE.

Do nabycia we wszystkich składach materiałów ap-
tecznych w Warszawie i na prowincji.

„GOLIN“

Tow. Akc. Henryk Welt w Warszawie.

SKŁAD GŁÓWNY:

KALENDARZYK.

- Poniedziałek.** Wszystkie wypadki na plan drugi spycha
Słynne *Sześć zero i szóstka* Ehrlicha.
- Wtorek.** O niczem innym dziś nie mówią zgola,
606 tylko słyszysz dookoła.
- Środa.** Młodzian powabny, starzec siwowłosy
Sześćset i szóstce powierza swe losy.
- Czwartek.** Komu do grobu dana jest przepustka,
— Stać, woła? Niech mnie leczy *sześćset szóstka*.
- Piątek.** Niejeden, co już z wielkim trudem siedzi,
Sześćset sześć wzięwszy, dał na zapowiedzi.
- Sobota.** Pewnie zapytać ochota was bierze:
606 owe, co to jest za zwierzę?
- Niedziela.** Lecz choć kto „Muchy“ ciekawie zapyta,
Ta nie odpowie — bo jest przyzwoita.

Z warszawskiej polityki.

Czy u Semadeniego, czy tam gdzie ty, Lursie,
Wciąż się o nowym pruskim opowiada kursie,
Jak Wiluś o słodziutkiej dla nas myśli zupie.

Warszawskie miłe tłumy, wyście jednak... naiwne.

Jak gdzie.

— Według nowego projektu do prawa, dyplom
uniwersytecki nie ma dawać w Rosji żadnych przy-
wilejów służbowych.

— A co ma dawać te przywileje?

— Jak gdzie. W policji twardość ręki, w inten-
denturze jej obszar, a w finansach jej brak, ale tyl-
ko przy wydatkowaniu.

Stowarzyszenie Lekarzy Polskich w Warszawie.

Zamknięte! Na czas pewien klamka już zawarta,
Tak uczynić zleciła komisja Neuharta.
Lecz czy to nie omyłka? Bo wie wszak i kura,
Że zrzeczenie lekarzy — nie intendentura.

NOWINY

(od wieczora do rana).

— W dyplomacji tak się rzeczy ułożyły, że aczkol-
wiek Wiluś ma język bardzo obrotny, słowa: „wywłasz-
czenie“ nigdy się wymawiać nie nauczy.

— W Sopotach święciliśmy drugi Grunwald, gdyż
ilość gości polskich przewyższyła nareszcie w tych
dniach o parę tysięcy liczbę gości niemieckich.

— W Europie zaczynają się z nami, dzięki Bogu,
już liczyć, jednak w cyrkulach warszawskich na nie-
szczęście jeszcze nie.

— P. senator Neudhardt jest widocznie tego zda-
nia, że w Warszawie będzie zawsze zdrow i nie uciek-
nie się nigdy do pomocy lekarzy.

— Wiluś ma zostać kozakiem honorowym. Jest
to nadmiar uprzejmości, gdyż kozakiem Wiluś jest prze-
cież oddawna, tylko nie honorowym.



CO MOGĄ DOSTARCZYĆ DO KRAKOWA ZIEMIE POLSKIE POD KOPIEC GRUNWALDZKI.

Dla czego się nie nazwał „Słowacki“?

Jest publicysta u nas, całkiem świecki,
(Właśnie ukąsił w tydkę Sienkiewicza)
Co pseudonim przybrał L. Gorecki,
Ażeby ukryć rys swego oblicza.

Pewny, że w błocie od stopy do głowy
Nurzać go będą (jego własne motto)
Ukrył więc Bruna, swój klejnot rodowy,
A Goreckiego przeznaczył na błoto.

Wolno każdemu brać pseudonimy,
Gdy bez przyłbicy jego pióro mięknie,
Wolno mu także (przyznajemy i my)
Brać pseudonim, który dźwięczy pięknie.

Mógł się więc nazwać Brun: Leon Gorecki
I po gazetach chodzić w cudzej szacie,
Lecz pseudonim brać aż tak szlachecki
Czy to przystoi panu demokracji?

Człek, który zawarł z postępem przymierze,
Który przesądów starych bije mury,
Miał się ukrywać pod szlacheckie pierze,
Winien był nazwę wziąć z literatury.

I nie rozumiem, poprostu powiadam,
Czemu ten młody publicysta chwacki
Śmiało nie nazwał się: Mickiewicz Adam
Albo, na przykład, choć: Juljusz Słowacki?

Przy takim mianie, każda kraju sfera
Sławiały go, wśród zgodnych serc bicia,
W górę by przez to poszedł u Kempnera
I może pomnik mógłby mieć za zycia.

Żadneby za to nie groziły kaźnie,
Ze strony żywych, ni zmarłych zasadzki,
A więc odważnie!.. Staw sprawę wyraźnie,
Panie Gorecki! Nazwij się: Słowacki!

Jak będą odtąd księża korespondowali ze sobą?

List proboszcza z Kaczyc Dołków do proboszcza
z Kurzyc Jamek.

Reverende Pater!

Credo, kozam dojednam esse, si linguam polonam in listo użyvassem, quod post revisiam senatoriam Neudhardicam lingua polona non est approbata in saecula saeculorum.

Ergo latine scribo.

Post jutrum dies patroni mei est, propter hoc spero te in meis scromnis progibus videre. Sine vymovkibus adveni, care collega, et apporta secum duos stolicos ad vintum, quos in hac occasione potrebovare possumus.

Vale, carissime, et tene se bene.

Servus tuus

Sacerdos Cajetanus.

WIECZNY BEKSA.

Choć lato, zieleń wkoło, świat się cały śmieje,
Graf Bobryńskij siadł w kucki i lzy gorzkie leje,
— Czego płaczesz, człowieku bojarskiego rodu?
— Nad tem płaczę, że nie mam już do łez powodu.

Poleca

25 szt.

15 kop.

**A
S
T
R
A**

10 szt.

6 kop.

Znakomitej dobroci
PAPIEROSY

T-wa „Laferme“

K. Domaradzki Marszałkowska № 102.

W. MUŚNICKI i S-ka
Marszałkowska № 80, Telefonu № 5-57.
Czysta " 8, " " 5-56.
Senatorska " 22, " " 2-25.
B. O. Kamiński Nowy-Swiat № 55.

PROSIMY ŻAĐAĆ WSZĘDZIE.

Bardzo krótkie epigramaty.

O Warszawie.

Pusto, cicho w Warszawie. O ludzie wyrodni,
Tak dawno już porządnej nie było tu zbrodni.

O Chełmszczyźnie.

Obetną? Nie obetną? Oto jest pytanie,
W Paryżu można znaleźćby odpowiedź na nie.

O Stołypinie.

Siedzi na wsi! Naturą napawa się piękną,
Wzmacnia siły. Niedługo znów Polacy jękną.

O Puryszkiewiczzu.

Gdzieś zniknął! Szukajcie go! W ruch puszczajcie
[usta!
Bo skąd humor weźmiemy, bez tego Augusta?

O Chinach.

Ci, co podzielić Chiny czują nadmiar siły,
Niech baczą, aby Chiny ich nie podzieliły.

To i tak pół biedy.

— „Rossija“ odebrała polakom zaszczyt wygrania bitwy pod Grunwaldem i oddaje ten honor wojskom rosyjsko-litewskim.

— To i tak pół biedy. Mogłaby przecież zacząć zapakować nas dziś do kozy na bunt z 1410 roku.

Bajki Jachowicza w nowej przeróbce.

ZEGAREK.

Pewien jegomość miał zegarek złoty,
Perłami wysadzany, precudnej roboty,
Jegomość... przerwę jednak, bo widzę po minie,
Że się już domyślcie, jak bajka popłynie.
Że jegomość ów, jakaś intendencka główka,
Zaś precudny zegarek—zwyczajna łapówka.

Z którymi nieźle by było.

— Izwolskij wyjechał?

— Tak.

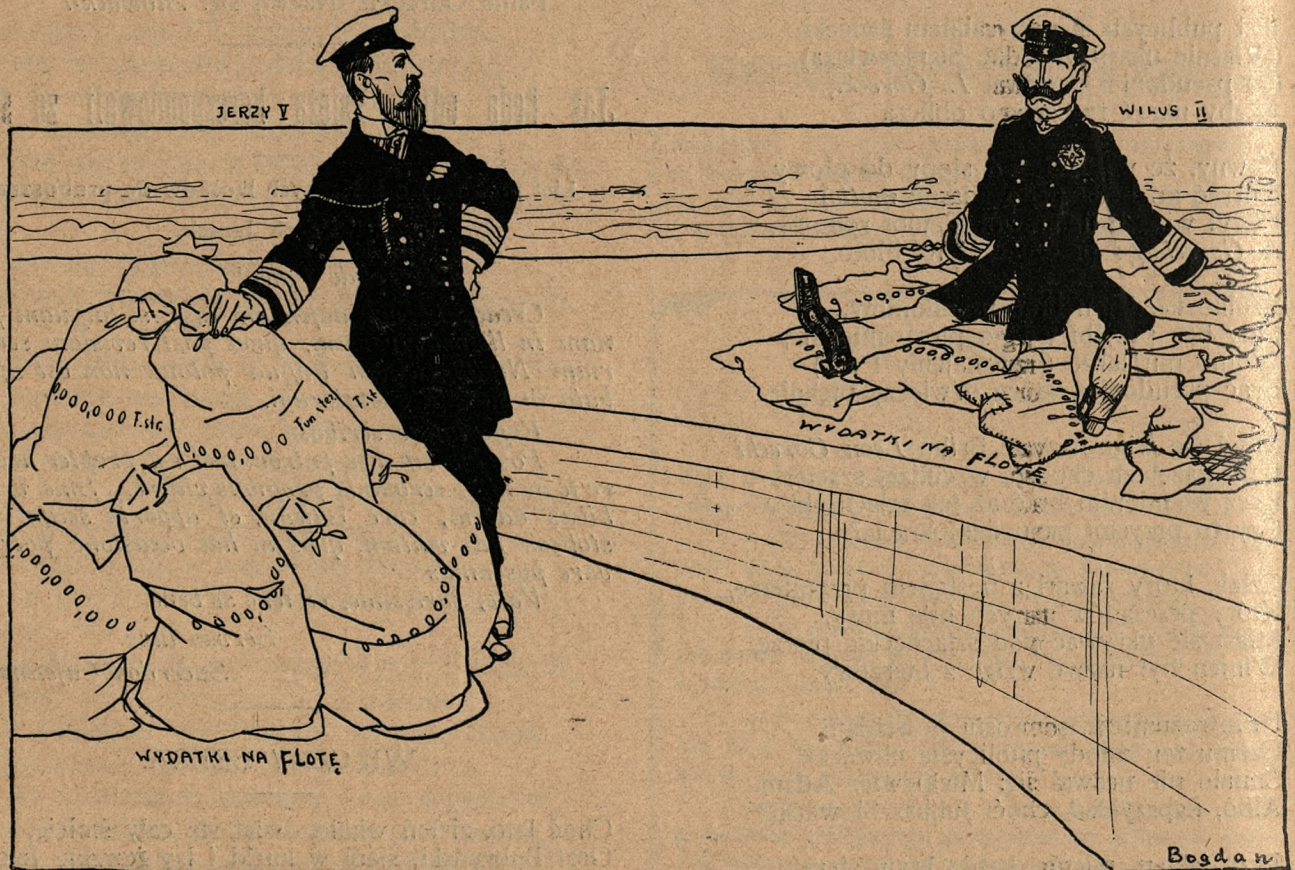
— Nie wiadomo po co?

— Nikt nie wie, prawdopodobnie jednak po to,
ażeby się dowiedzieć w Europie, że są jacyś Polacy
na świecie, z którymi nieźle by było obchodzić się dobrze.

Prawo jest.

— Co się dzieje z prawem o tolerancji wyznaniowej w Rosji?

— Nic nadzwyczajnego. Prawo jest, tylko go nie widać, bo położono na niem kilka cyrkularzy ministerjalnych.



Jerzy V. — U kuzynka, jak widzę, w woreczkach już pusto, a to szkoda, bo ja mam jeszcze parę pensów.

PIWO

Leżak
PIZENSKIE,
Kulmbachskie,
Monachijskie
i Lagowe

Szan. Publiczności
Poleca Browar

K. MACHLEJDA

WARSAWA
ul. Chłodna 45
TELEF. 9-15.

W MARJENBADZIE.

Kinderlen-Wächter.

Jak się ma kochany hrabia?
Czy kuracja nie osłabia?

Aehrenthal.

Przeciwnie, wybornie służy.
A jak tam pan po podróży?

Kinderlen.

Dobrze robi miejsca zmiana,
Zwłaszcza, jeśli widzę pana.

Aehrenthal (*ściska mu dłoń*).

Jednakowe mamy cele,
Myśmy szczerzy przyjaciele.
Wejźdźmy w ką, zastońmy łce
I mówmy o polityce.

Kinderlen.

Właśnie chciałem *ex re* tego...
(*ogląda się*) Niema tu gdzie Izwołskiego?

Aehrenthal.

Chciała dusza by do raj...
Teraz nie ma go w tym kraju.
(*niedbale*) Dobry chłop, ale się puszy.

Kinderlen.

Może są tu jego „uszy“?

Aehrenthal.

O! tych teraz pełno wszędzie,
Zwłaszcza na ziem naszych grzędzie,
Wciąż się jakieś „ucho“ zjawi.
Pozwalam mu, niech się bawi!

Kinderlen.

Ciekawość go ciągnie wściekła,
Pierwszy stopień to do piekła.

Aehrenthal (*śmieje się*).

Na naszej przyjaznej miedzy
Pierwszy stopień to do wiedzy.

Kinderlen.

To też wiemy dosyć dużo.

Aehrenthal.

Cóż tam o Japoni wróżą?

Kinderlen.

Z Rosją jest, jak wiesz, pospoły,
Skasowała wilcze doły.

Aehrenthal.

Więc tembardziej robić mamy
W Europie wilcze jamy.
Wszak Bałkańska jest prochownia,
Niech no na nią padnie głównia,
Wnet dym, ogień, swąd wyleci,
Wielki pożar się roznieci.

Kinderlen.

A my będziemy stali w kątku,
Pilnowali tam porządku.

Aehrenthal.

Wiesz, pocziwy mój chłopaku,
Okropnie mi żal Sandzaku,
Odżałować dziś nie mogę,
Żem usunął stamtąd nogę.

Kinderlen.

Z zbytniąś zrobił to szybkocia,
Uniosłeś się wspaniałością,
W Bośni czułeś trwogi dreszcze...
No to się naprawi jeszcze.

Aehrenthal.

Tak mówisz? Nadzieją błyskam,
Pozwól, niechaj cię uściskam.

Kinderlen.

Nie wzruszaj się, wierz mej radzie,
To szkodzi przy Marjenbadzie.

Aehrenthal.

Recht. A propos: rzecz ciekawa,
Jak tam wywłaszczenia sprawa?

Kinderlen.

Dotąd schowana pod sukno.

Aehrenthal (*z niepokojem*).

Myśli Bethmann prząść to włókno?

Kinderlen.

Trudno mówić w krótkim słowie,
To jest spadek po Bülowie.

Aehrenthal.

Jeśli nie chcesz mojej troski,
Wywłaszczenia schowaj wnioski,
Albo nawet całkiem grzebnij.
Polacy nam są potrzebni.

Kinderlen.

Jeszcze nie — ale być mogą.

Aehrenthal.

Trzeba, by szli jedną drogą
Z nami, widzisz... mój kochany...
Ja mam na nich pewne plany.
Siądź tu, bliżej mnie, dobrodziej—
Co do nich, o to mi chodzi,
Żeby...

Kinderlen.

Czemuś tak wzruszony?

Aehrenthal (*zmieszany*).

Nic...

Kinderlen.

Twarz zbladła z jednej strony,
A z drugiej czerwona cała.

Aehrenthal.

To... widać... Marjenbad działa...

Kinderlen.

Donnerwetter! Ci Polacy
Zawsze nam przeszkodzą w pracy,
Rzeknij o nich jedno zdanie,
Już jest wewnątrz zamieszanie.
Die verfluchten! Dziś, jak dawniej,
Zawsze dla nas są niestrawni!

TARNOWSKI i TOMASZEWSKI

Magazyn bławatny,
skład płócien, bielizny
stołkowej i damskiej.

Marszałkowska 133 róg Świętokrzyskiej.

Korespondencja braterska.

Warszawa.

I. N. Polusztannikowu

Bywшему serbskiemu dobrowolcu.

Miły Ilja!

Obszerne u mnie w Pitrze znajomości są, można powiedzieć, z całym stolicznym światem. Rzuć kamieniem w szkło jakienibądź kazonnego domu, wraz znajomy mój przez okno wyjrzy. Tak nie dziwno, że i w ministerstwie komunikacji kancelistów kilku u mnie druhów jest. Jeden z nich, po familji Płaton Sokratowicz Katastrofow, popadł się mnie na dniach na ulicy, wielką kuczę papierów pod myszką niosący.

— Co ty, brat — powiadam ja ze śmiechem, obaczywszy jego — artelszczykiem na żelaznej drodze został i bagaż pasażerom nosisz?

— Durne gadanie twoje, prosto słuchać hadko — mówi on, rozgniewany trochę — zawsze ja kancelistęm trzeciego klasa służe, a teraz może być, w wyższy czyn postąpię.

— Nu, sława Bogu, a to ja myślał, że degradacja ciebie spotkała, w kurjery rozżałowali ciebie. Papierów tyle niesiesz, wszystko równo, co młodszy kurjer.

— Na dom ich przepisywać niosę, a to roboty

masa nabrała się, pośpiąć trudno. Południowo-zachodnie żelazne drogi oczyszczamy my teraz.

— Ot, jak! Interesnie słyszeć. Zajdźm, brat gdzieniebądź w zakryte pomieszczenie, tak ty mnie wszystko akuratnie opowiesz.

— Walaj! Oświeżyć się ochota mnie bierze, a to przy żelaznodrożnej robocie siedząc, ze wszystkim durniejsz.

Pomieszczenie ze sprzedażą „rozpiwoczno i na wynos“ okazało się po bliskości. Kiedy nam na stół dary Boże postawili, Katastrofow momentalnie ożywił się i mówić zaczął:

— Tak, znaczy, na południowo-zachodnich drogach generalna czystka teraz robi się. Od Polaków my ich oczyszczamy, a to, wiadomo tobie, Polaki element, państwowym interesom szkodzący. Trud to wielki, tak jak Polaczkom ze służby won uchodzić nie chce się i trzymają się jej oni prosto zębami. Nie raz naczałstwo bój wieść musi, żeby jakiego tam polaczyszkę wygnąć. Kurjozy opowiadali mnie. Na stacji jednej, naprzykład, naczałnik był, służaka stary, ze wszystkich stron, jak ni spojrzysz, w porządku. Niema za co jego wygnąć, ni do czego przydrać się—a w końcu końców i żal: wiek swój na żelaznej drodze przestąpił, a tu, ni z tego, ni z siego... won! No raz patryjotyczny przykaz z ministerstwa jest: oczyszczać od Polaków! — tak i spełnić to należy. Nakoniec to i znaleźli conie-



POWRÓT DO EUROPY.

Anglja. — Hop! Noga do góry. Tylko śmiało!

Rosja. — Ale tu ktoś siedzi!

Francja. — To Prusak! Trudna rada! Innej drogi niema!

G. G. KAROLCZYK

Fabryka Czekolady i Cukiermie
 Boduena 5, Nowy-Świat 27, Marszałkowska 68.
 Kawiarnia — Bagatela 3. Do godz. 7^{1/2} wiecz. wejście bezpłatne.



W SALONIE DAM ROSYJSKICH w PETERSBURGU.

Wysłaniec „Muchy“. — Jak widzę, piękne panie szykują koszulkę dla Wilusia. Wobec tego „Mucha“ prosi o dołączenie mydelka do przesyłki.

— A to po co?

— Bo Wiluś przyjmie tak wdzięcznie ten dar polityczny, że ślady jego szacunku trzeba będzie napewno niebawem wypierać.

będz. Kiedy pociąg ze stacji odchodzi, tak różnego brudu i śmieci maleńko po nim zostaje. Koniecznie, żeby to oczyścić, czas niejaki potrzebny, momentalnie że zrobić nie można. Do tego i przydrali się. Raz żandarm protokół zestawiał za antysanitarnie utrzymanie stacji, drugi raz, na koniec trzeci raz sam naczelnik dystancji na pomoc jemu, jak z pod ziemi, jawił się.

— Co u was tu za bezporządki na stacji? — krzyczy on. Cholerę rozvodzić zamysłili?

— Wasza Wielmożność, — powiada naczelnik stacji — tylko co pojazd odszedł, zaraz stróże zamiotą.

— Jakie mnie dzieło do pojazdu! Porządek powinien być i szabas! Wy kto taki?

— Tenderowski, naczelnik stacji.

— Tenderowskij! Polak pewnie? Ot, i tarczyk prosto odkrywa się. Wy Wallenroda rolę odegrać zamysłili: cholerę umyślnie naprowadzacie, żeby ona nas dusiła. Ot, co!

Siadł on za stół, pisać zaczął w gniewie i nie przeszła niedziela, jak naczelnik stacji w trąbę wyleciał, po przyczynie „politycznego niebłagomyślnia“.

Drugi czynownik z dokładem raz do naczalstwa idzie, w strunę wyciągnięty stoi i ręce po szwam trzyma.

Sprzedaz, reparacye i wynajem samochodów. Reparacya kieszek i opon za pomocą parowego wulkanizatora.

AUTO-GARAGE
Komecki & Perraudin
Leszno 25, téléphon 40-16.

— A nos wasz? — powiada naczalstwo. (Nos u niego maleńko w górę podniesiony był).

— Wasza Wielmożność — mówi czynownik i za nos się chwytą.

— Jak wy smiecie jego w górę podnosić? To demonstracja!

— Wasza...

— Nie ścierpię tego! Słyszeli: nie ścierpię! Wy nie wiecie, że za demonstracje przeciw władzy w Sybir można pójść? Albo w tę minutę nos na dół, albo odstawka!

Tak jak czynownikowi nic z nosem poradzić nie-możebno było, to i odstawkę jemu dali po przyczynie „nachalnego odnoszenia się do naczalstwa w czas pełnienia obowiązków służbowych“.

— Jeszcze druga okazja była — mówił po chwili Katastrofow, oczyszczoną się pokrzepiwszy. W Komercyjnej służbie, czy gdzie to, czynownik był sprawny i nic złego za nim nie wodziło się. Jeden raz naczalstwo jego woła, siedzieć prosi i ucziwie mówi:

— Cóż wy to (połóżmy: Stanisław Stanisławowicz) wiek już na żelaznej drodze służycie, a odpusków nie bierzecie: wam by odpocząć maleńko nadleżało.

— Ochotnie by odpoczął, Wasza Wielmożność, a to już zdrowie słabe.

— Widzę ja, że słabe... w tem to i dzieło. Tak wy proszenie do mnie napiszcie, że u was zdrowie słabe i nieprzygodność do służby. My wam i odpusk damy.

Napisał czynownik proszenie i w odpusk pojechał, a po miesiącu i ze wszystkim w odstawkę, po przyczynie „słabości zdrowia i nieprzygodności do służby“.

Ot, jak generalna czystka na południowo-zachodnich drogach idzie. Wakansji masa teraz odkrywa się i tylko tam naszemu bratu służyć. Ot, wiesz co, Potusztannikow! — powiedział Katastrofow, słoniową mnie łapą w nogę uderzywszy — pójdziem oba na południowo-zachodnie drogi służyć. Ja tobie i sobie służbę ustroję! Ty będziesz moim „proteżę“. Albo i tego nie trzeba! Prosto ministru zjawisz, że chcesz na patryjotycznym polu odznaczyć się, tak on ciebie zaraz na służbę zapisze.

— Niczego sobie dzieło — mówią ja — no ja z żelaznodrożną służbą nieznajomy.

— Wzdorne twoje słowa! W policji ty okołotocznym służysz, tak że wszystkimi dziełami znajomy. Choć i naczelnikiem drogi możesz być.

Tu on dwie czarki jednym machem wypiwszy, rozochocił się i zawołał:

— Posłysz, brat, będziem ciągnąć losy! Tu u mnie gruda papierów jest, rękę ty tam wsuń i jaki papier wyciągniesz, na to miejsce na służbę pójdziesz.

— Dawaj! — zawołał ja.

Pociągnęli my losy i mnie miejsce naczelnika inżyniernej dystancji dostało się, a Katastrofowu starszego buchaltera. Na pierwszych porach Katastrofowa zawiść wzięła, że mnie wyższy czyn wypadł, no wprędce (wypiwszy z żalości) uspokoił się i powiedział:

— Nu, nic. Posłużę miesiący dwa w buchalterji i po inżyniernej części, jak ty, pójdę. Da Bóg, jeszcze ciebie po służbie przegonię.

Pozdrowili my siebie z nowymi czynami, proszenia ministru napisali i odpowiedzi teraz czekamy. Katastrofow dał czestne słowo, że ze strony ministra trudności nie będzie, tak i ty, brat, możesz mnie już inżynierem, naczelnikiem dystancji, pozdrowić.

Twój brat

Tryfon.

W cukierni na Dziłki-Gass.

— Ameryka chce Liberji, ale wy nie myślcie, Symcha, że takiej, co to na człowieka wchodzi.

— Dla czego ja miałbym tak myśleć? Przecież ja dobrze rozumiem, że jak Ameryka chce Liberji, to tylko takiej, na którą ona wejdzie.



— W Austrii kazano uczniom wyższych klas gimnazjalnych uczyć się strzelać z karabinów.

— Nie wiecie, Mojsie, do kogo?

— Symcha, ja was proszę, wyrzućcie wy Jojnego za drzwi. On swoimi głupimi zapytaniami jeszcze nam jakie nieszczęście sprowadzi.



— Jak wam się zdaje, Mojsie, czy Dumę w tym roku odnowią?

— A o co wy się pytacie: o ściany, czy o ludzi?

— Mojsie, weźcie wy mnie za puls i zobaczcie, czy ja nie mam przypadkiem gorączki, bo inaczej nie wiem, skąd wam mogło przyjść do głowy, że ja się pytam o ludzi.



— Manewry austriackie nad granicą rosyjską zostały odwołane.

— I racja. Poco się bawić w zabawki, jeżeli można mieć interes na serjo?



— Czy wy wiecie, Symcha, że ja obecnie z ogromną przyjemnością czytuję nowego „Izraelite“. Tam jest odwaga!

— Na co wam „Izraelita“? Czy w „Hajncie“ nie ma też odwagi?

— Macie rację, ale odwaga w „Hajncie“ jest tak grubo pomieszana z błotem, że ja się potrzebuję od niej zawsze mocno zawałać.

UNIKAT.

Jakiś Niemiec wydrukował,
Za co go czekają wnyki,
Że się wstydy swych rodaków
Anti-polskiej polityki.
On się wstydy! To unikat,
Niemcy pewnie nim się brzydzą,
Jest ich sześćdziesiąt milionów,
I zupełnie się nie wstydy.

TAK.

— W Chełmszczyźnie cicho?
— Tak. Płacz rozpocznie się dopiero na jesieni.

JAN MICHAŁIK CUKIERNIA I WÓSKA W KRAKOWIE UL. FLOPJAŃSKA 45.

Poleca dla przejezdnych doborowe cukry deserowe na sposób Warszawski, Czekolady Tabliczkowe, Torty, Ciasta i t. p. wyroby cukiernicze. Sala urzędzona artystycznie. W wielki wybór pisma i tygodników.



ETATOWY OBER-MECHANIK CYWILIZACJI.

Puriszkiwicz. — Uważajcie! Wyjeżdżam z Petersburga do mego przyjaciela Dumbadzego, zatrzymuję więc zegar kultury świata; jak powrócę — puszcze go znowu w ruch.

„Clos Rothschild“
EPERNAY
Grands Vins de Champagne



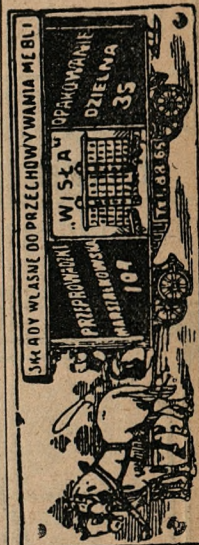
Kantor przewozowy „*Ekonomja*“ przeniesiony został w Aleje Jerozolimskie Nr. 49, wprost dworca Wiedeńskiego. Składy na przechowanie mebli w odległości kilku domów.

DO CZARNEJ KAWY TYLKO
LIKIER „Vichy-Curaçao“
przygotowany na solach kuracyjnych Vichy.

Rozpłynęły się.

- Nie wiesz, co się stało z dawnymi kuratorami trzeźwości ministerjum finansów?
- Rozpłynęły się.
- W czym?
- W rządowej monopolówce.

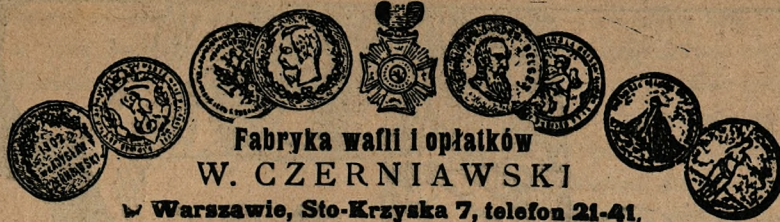
„**WISŁA**”
Marszałkowska 104,
Telefonu № 88-66.



„**WISŁA**”
Dzielną 35,
Telefonu № 7-79.

SAGRADA BARBER

wzmacnia żołądek
i łagodnie przeczyszcza



Fabryka wafli i opłatków
W. CZERNIAWSKI

Warszawie, Sto-Krzyżka 7, telefon 21-41.

Popierajmy przemysł krajowy!
KUPUJCIE TYLKO

„Chromolin” Hegnera

PASTĘ do OBUWIA
Wyrobu krajowego.
Sprzedają wszędzie.

Teatr „OAZA”

Dziś zmiana obrazów.

„NA STRAŻY HONORU”. „SPISEK KSIĘCIA de FARGAS”. „TYGODNIK
PATHE” i wiele innych nowości.

Program składa się z samych atrakcji.

BRACIA POLAKIEWICZ

polecają

NOWE PAPIEROSY

N ^o 3 (nowe).	10 szt.	10 k.	(biała bibuła)
Obstalunkowe	10	10	„ „ „
N ^o 7.	10	7	„ „ „
HELA	10	6	(żółta „
BOB	10	6	(biała „
Sport	10	4	(biała i żół.).

Browar Par. Żelazna 59, tel. 5-96 **W, KIJOK**
POLECA
Piwo: Pilzeńskie i Bawarskie.

Restauracja Mazowiecka Nr. 3. Tel. 36-92.
dawniej MIODOSYTANIA WYSOCKIEGO.

Wyborowe Obiady i Kolacje. Ceny bardzo przystępne.

ANUZOL

Wystre-
gać się
podrabiań.

Marka
zatwierdza.
przez Radę
N^o 4530.

GEDEKE I S-ka.

PRAWDZIWI TYLKO W PU-
DEŁKU - PLOMBA ROS. PAŃSTW.
KOMORY CELNEJ.

DLA SZYBKIEGO, WYGÓDNEGO
I NIEBOLESNEGO WYLECZENIA

HEMOROIDÓW

poleca się święcie

ANUZOL.

Jest to środek wypróbowany, działa-
jący dobroczynnie i uznany przez
lekarzy za najlepszy

Pudełko 1 rb. 75 kop.

Do nabycia we wszystkich
lepszych aptekach i sika-
dach materiałów aptecznych.

Przedstawiciele dla
Królestwa E. KOCH i
W. BORMAN Warszawa,
Chmielna 18.



NOWOŚĆ!

„Kukielki Warszawskie”

(Z repertuaru „Momusa”)

Cena 20 kop.



GŁADZIK

Centralnego Laboratorium
Chemicznego

jest niezbędny dla osób,
noszących sztywne koł-
nierzyki. Wygoda, osz-
zczędność i ochrona od
pryszczów na szyi.

Sprzedaż w składach ap-
tecznych.

BIURO TECHNICZNO-INSTALACYJNE

A. WETTLER SEN.

w Warszawie, Hoża Nr. 49. Telefony Nr.Nr. 98 i 19-98.

Kanalizacja. Ogrzewania centralne. Kąpiele. Wodociągi pneu-
matyczne. Rzeźnie. Biologiczne oczyszczanie ścieków.

Dyplom uznania na Wyst. Hygien. w Warszawie; Złote Medale na wyst. Balneologicznej w Clechocinku i Hyg. w Lublinie.

Projekty i kosztorysy na każde żądanie.

ENGLISH ROLLER SKATING PALACE

ul. Szopena № 3 (Dolina Szwajcarska).

Jazda na kółkach na specjalnie ułożonym torze z drzewa kanadyjskiego we wspaniale urządzo-
nych salach. Popisy wszechświatowych szampionów i szampionek skatingu. **Orkiestra arty-
styczna. Café restaurant.** SEANSE: 10 r.—3 pp., 4—7 w., 8—11 w. Ceny wejścia 40 k.
Używalność terenu 50 k. Nauka jazdy dla dam i dzieci od 3—4 pp. i od 7—8 w., ceny wejścia niższe.
UWAGA. Przy abonamencie ceny niższe.

„Goniec” — anti-kolacjonista.

„Goniec”, co wciąż toczy boje
I schrypl już od tego śpiewu,
Ma nerwowe niepokoje
I ataki straszne gniewu.

Śnać śledziona i wątroba
Dokuczają jegomości:
Wciąż mu się coś nie podoba,
Nieustannie go coś złości.

Czech lub Francuz niech przyjedzie,
Niechaj przyjmą go uprzejmie,
„Goniec” zaraz walkę wiezie,
„Veto!” — krzyczy, jak na sejmie.

Niech się zbierze kilka osób,
By gościnność swą wyrazić,
Zjeść kolacji im nie sposób,
Żeby „Gońca” nie obrazić.

Teraz wielce zagniewany
Za kolację dla Noussanne'a,
Wziął Resursę by w kajdany
I do turmy posłał Żwana.

Za toastów szumne słowa
Mówcom gotów sypać baty:
„To kolacja narodowa!
Czemuż bez mej aprobaty?”

Miły „Gończe”! Cóż to szkodzi
Cudzoziemca poczęstować?
Nikt nie myśli, (o co chodzi!)
Przyszłość kraju tem budować.

Jedli Czesi lub Francuzi,
Niechaj będzie im na zdrowie;
Ty daj sobie z Węgrem buzi,
Nikt ci za to nic nie powie.

Więc niech „Goniec” swoich biadań
Zaprzestanie i swej złości,
I kolacji albo śniadań
Cudzoziemcom nie zazdrości.

Ale jak przyjechało.

- Gdzie twoja żona?
- W Sopotach.
- Nie wstydziła się siedzieć wśród prusaków?
- Z początku tak, ale jak przyjechało z Warszawy
10,000 polaków, to się ten wstyd tak rozdrobnił, że
go już wcale nie było widać.

Pierwsza Piekarnia **ELEKTRYCZNA**

Nowy-Świat 8, tel. 77-00

Poleca znane ze swej dobroci
pieczywa

Wolska 30, telef. 88-77

Edward Gundelach



M. MANKIELEWICZ
WARSZAWA
 Brylanty Perły Rubiny
 Szafiry Szmaragdy
 Złoto Srebro

ST. MANKIEWICZ

WAGR. W. ZEG. MEDALEM W PARYŻU.
 ZNANY
 ZE SWOJ
 SKUTECZNOŚCI
 NA WYNIŚCZENIE
PARAGO
 ST. GÓRSKIEGO
 351
 80k
 WYSTRZEGAĆ SIĘ
 WARSZAWIŃCZYK
 Zwracac uwagę na markę
 ochronną **GLADJATOR**.

KRAWIEC MĘSKI
St. Prosiński
 w WARSZAWIE
 Zielna Nr. 16, róg Siennej

Złoty medal, Londyn 1893.

WYSTRZEGAĆ SIĘ NAŚLADOWNICTWA!
 PROWIZORA
H.F. JÜRGENSA
BORO-TYMOŁOWE-MYDŁO
 PRZECIWKO POCENIU SIĘ, OPALENIENIU, PIEGOM,
 WĘBROM, PRYSZCZOM I ŻOŁYTM PŁAMOM.
PACHNĄCE MYDŁO TOALETOWE
NAIWIŻSZEGO GATUNKU
 W SZEDZIE DO NABYCIA
 TRAW. 50 H. 1/2 RAW. 30 H.

Skład główny u. H. F. Jürgensa w Moskwie.

Szyby, Lustra, Trema. **FRANCISZEK BAYTEL**
 ulica Nowy-Świat Nr. 27.
 Olbrzymi wybór, niskie ceny. Cenniki gratis.

SKATING RINK
 w galerji Luxenburga, ul. Senatorska № 29.
 otwarty codziennie 11—1; 3—6; 8—12.

NIESŁYCHANIE TANIŃ na RATY

na nadzwyczajnie dogodnych warunkach dla prenumeratorów i czytelników „MUCHY“ postanowiliśmy oddać



tytułem Reklamy 500 Pathéfonów

jednak tylko tym, którzy chcą i mogą raty akuratnie płacić.

Oddajemy zatem za 50 rub.:

1 Pathéfon Mod. Record (Nr. 2) z tubą 45 cm., 10 płyt jednostr. 28 cm. i 5 płyt dwustr. 24 cm., 1 szafir zapasowy i szczoteczkę do płyt, 2 libretta, cenniki i repertuary ilustrowane — wraz opak. kolej.

Wysyłka pocztą niemożliwa.

15 rub. wpłaty — 35 rub. na raty po 5 rub. miesięcznie. Wraz z obstalunkiem prosimy nadesłać 15 rub., dokładne dane osobiste i szczegółowy adres.

Płyty dajemy tylko wyborowe, a mianowicie: 2 walce, 2 polki, 2 marsze, 2 mazury, 2 śp. kośc., 3 śp. oper., 3 śp. salon., 2 monologi i 2 śp. kab. Kupujący na miejscu, mogą wszystkie płyty sami wybierać.

Główny Skład Pathéfonów na Kr. Pol.

ADAM KLIMKIEWICZ

Warszawa, Wierzbowa № 8.

UWAGA. Kupującym całość za gotówkę, dodajemy bezpłatnie 2 ozdobne albumy do płyt.

PATHEFONY są najodpowiedniejsze dla Restauracji, Cukierni, Piwiarni, Ogrodów i t. d.

Oświetlenie, Telefony,
DZWONKI ELEKTRYCZNE
Piorunochrony
STANISŁAW STRAUS
Warszawa, Nowy-Świat Nr. 5.
TERMOMETRY.

DRUKARNIA
A. Michalskiego
Warszawa, ul. Chmielna 27.

S. HISZPAŃSKI
SZEW C MĘSKI I DAMSKI
Warszawa, Krak.-Przedm. Nr. 7.
Istnieje od 1838 roku.

DENYS i Co. Warszawa, Czysta 6.
Jedyna Fabryka Wyrobów Artystycznych z Włosów
FARLOWANIE WŁOSÓW TYLKO KOŚLINNYM DENNE.

Skład SZYB i LUSTER
I. DUDAŁO Marszałkowska 104, skład w podwórzu
Widok 26, sklep i kantor. Telef. 34-07.

CENA OGŁOSZEŃ. Ogłoszenia zwyczajne 1 wiersz petita 1 szpalta 25 kop. Nadesłane na stronie tekstowej 1 wiersz garmontowy 1 rb. Margines przez całą długość strony 8 rb. Administracja ogłoszeń „Muchy”: Leopoldyny 20 m. 7 telefon 115-01.

Redaktor i Wydawca Władysław Buchner. Telefon 118-00.

ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE!!! TO NIC NIE KOSZTUJE!!!

Każdy żądający otrzyma BEZPŁATNIE paczkę, zawierającą pewny ŚRODEK przeciw REUMATYZMOWI i PODAGRZE.



Wykrzywienie rąk przy chronicznym reumatyzmie stawów.

tecznego działania tego środka leczniczego, iż postanowiłem rozesłać bezpłatnie kilkaset paczek, aby



Zespoleczenie deformacja rąk podma zwykłego chronicznego artkularnego reumatyzmu

Długi czas cierpiałem na REUMATYZM i podagrę, lecz żaden środek nie przyniósł mi najmniejszej ulgi; lekarze zaś uważali mą chorobę za nieuleczalną. Po upływie pewnego czasu udało mi się zestawić lekarstwo z 5 zupełnie nieszkodliwych części i, używając ten środek bardzo krótki czas, zdołałem wyleczyć się zupełnie. Następnie próbowałem dawać to samo lekarstwo moim znajomym i sąsiadom, cierpiącym na reumatyzm, jak również leczącym się w szpitalach na tę chorobę, a osiągnięte rezultaty wprost zdumiewają najpoważniejszych lekarzy, którzy przyznali, że wynaleziony przeze mnie środek leczniczy jest najpewniejszy przeciw tej chorobie. Od tego czasu zdołałem za pomocą tego środka wyleczyć już setki osób, które skutkiem tej choroby stały się niedołącznymi kalekami, nie mogącymi ani jeść, ani ubierać się bez pomocy drugich, z tych wielu w wieku lat 60 do 75, cierpiących na REUMATYZM od lat 30. Jestem tak pewien skutecznego działania tego środka leczniczego, iż postanowiłem rozesłać bezpłatnie kilkaset paczek, aby

Jest to środek cudowny i nie ulega żadnej wątpliwości, iż chorzy, których lekarze oraz na kuracji w szpitalach uważają za nieuleczalnych, mogą być zupełnie wyleczeni. Proszę zwrócić uwagę na to, iż nie żądam żadnego honorarium, lecz proszę tylko zakomunikować mi, iż W.P. życzy sobie otrzymać bezpłatnie paczkę tego środka leczniczego na próbę, wymieniając nazwisko swe i dokładny adres w języku polskim. O ile środek ten okaże się W.P. potrzebnym w większej ilości, to zaznaczam, iż cena tegoż jest bardzo umiarkowana. Nie pragnę bynajmniej zbagacić się, przeciwnie zaś, pragnę tylko, aby wynalazek mój przyniósł największą ulgę cierpiącym na tę chorobę.

Proszę zwracać się kartą pocztową, ofrankowaną marką 4-kop. do M. E. Trejser, № 120 Bangor House, Shoe Lane, E. C., London, England.

W odpowiedzi
na ciągle narzekania ogółu
i prasy na brak ścisłej go-
dziny w WARSZAWIE

Zegarmistrz A. MODRO

151 Marszałkowska 151

umieścił w oknie wystawo-
wym swego magazynu

Znakomity CHRONOMETR

który wskazuje czas miej-
scowy ścisły co do sekundy

podług

Warszawskiego Obserwa-
torjum Astronomicznego.

☛ Rok założenia 1874. ☛



w domu Szklenie domów, kościołów, fabryk i t. p. w War-
szawie i na prowincji.
wprost dw. Szkła techniczne: Rury, cylindry, aparaty, cegła
D.Ż.W.W. i dachówka szklane. Djamenty szklarskie etc.

Druk A. Michalskiego, Chmielna 27. Telefon 27-15.